

HENRYK BENISZ

BATALIA O „USPRAWIEDLIWIENIE” NIETZSCHEGO

Witold Mackiewicz: *Mył Fryderyka Nietzschego w Polsce w latach 1947-1997.* Warszawa, „Witmark”, 1999, 202 s.

Fryderyk Nietzsche nie tylko nie był filozofem mającym wrogie intencje wobec człowieka i świata, ale nawet sam dążył do estetycznego usprawiedliwienia *Dasein* i świata. Tymczasem do jego filozofii odnoszono się rozmaicie - bywało, że bardzo nieprzychylnie. W moim odczuciu, prezentowana książka Witolda Mackiewicza stanowi próbę oczyszczenia Nietzschego z bezpodstawnych zarzutów, które od czasu do czasu nadal są przeciw niemu podnoszone, a więc próbę „usprawiedliwienia” jego filozofii. Z tego powodu, parafrazując tytuł pierwszego rozdziału, pozwoliłem sobie określić ją mianem batalii o „usprawiedliwienie” Nietzschego.

Autor rozpoczyna swoją książkę przypomnieniem niechlubnego okresu denazyfikacji Nietzschego, kiedy próbowano obarczyć tego filozofa odpowiedzialnością za zło wojny i całkowicie usunąć jego myśl z kultury. W tym kontekście autor poddaje analizie oddziaływanie ideologicznie określonej twórczości G. Lukácsa - filozofa wprowadzonego w gierskiego, ale bardzo u nas popularnego - i, co znacznie ważniejsze, bardzo wpływowego. Lukács nie miał najmniejszych wątpliwości, że Nietzsche był winny, ponieważ już za czasów Hitlera został on obwołany klasykiem ideologii faszystowskiej. Ponadto, niemiecki filozof zwalczał w swoich pracach klasę robotniczą, zagrażając uwielbianemu przez imperializmowi. Był też twórcą faszystowskiej estetyki, deprecjonującym potrzeby zwykłych ludzi. Przypieczętowaniem jego winy jest to, że zajmował stanowisko nowoczesnego antyrealizmu, przez co odwrócił się od realnego życia, tzn. od niesprawiedliwości klasowej. Według Lukácsa podał w Polsce S. Rozmaryn, prezentując ten sam punkt widzenia. Jego zdaniem, Nietzsche swoim urokiem twórczości zatruwał ludzkie dusze i propagował polityczny terroryzm, mający na celu utrzymanie klas posiadających przy władzy. Tym samym był jawnym wrogiem demokracji, wolności i ludu. W pracach Rozmaryna pojawia się wiele epitetów pod adresem Nietzschego oraz absurdalnych oskarżeń, np. takich, że domagał się zabijania chorych oraz pochwalał szantaż i rabunek. Podobne zarzuty przytaczał P. Kupke, wyraźnie niezadowolony, że Nietzschego traktuje się dzisiaj jak filozofa i powołuje na jego poglądy, a przecież jest on człowiekiem zdyskredytowanym. W tym ujęciu, jego twórczość jest tyle

samo warta co faszyzm, który si dzi ki niej narodził. Filozofia Nietzschego, b d tego twórca „zbrodniczej moralno ci”, musi zosta skazana na banic i nie wolno jej na nowo zakorzeni si w kulturze. W rezultacie podj tej nagonki na niemieckiego filozofa, praktycznie w ogóle przestano o nim wspomina i dopiero pod koniec lat 50. zacz to do niego ostro nie wraca . Przy tej okazji autor słusznie zauwa a, e Jaspers i Fromm, pisz c w swych „rozliczeniowych” tekstach m. in. na temat ideowych ról faszystów, nie wskazali na Nietzschego jako na winowajc .

Kolejnym interpretatorem my li Nietzschego jest Helmut Gillner - marksista, który zdecydował si rzetelnie przebadat nieortodoksyjn filozofi . Autor uznaje jego ksi k za jedn z najbardziej wartociowych, aczkolwiek dodaje, e równie w stosunku do niej mo na zgłosi pewne zarzuty. Mimo, i - generalnie rzecz bior c - Autor solidaryzuje si z pogl dami Gillnera, zarzutów przytacza dosy du o. Polemizuje m. in. z teza o konsekwentnym immoralizmie, antydemokratyzmie, naturalizmie i biologizmie. Jawnie nie zgadza si z przekonaniem Gillnera, jakoby Nietzsche przyznał si do gł bokiej poraki własnej filozofii. I na koniec - bardzo słusznie zreszt - krytykuje postawion przez niego teza , z której wynika, e Nietzsche ska filozofia traci swe znaczenie w obliczu utwierdzania si socjalistycznej wiadomoci i nowych stosunków społecznych. Po przedstawieniu pogl dów Gillnera w interesujcej nas sprawie okazuje si , e nie zdołał on uwolni si od obowiazujcego wówczas „paradygmatu ideologicznego”, dlatego jego twierdzenia niejednokrotnie bywały chybione.

Interpretatorem Nietzschego jest równie Janusz Kuczy ski, którego pogl dy rozmijaj si z faktycznymi przesłankami tej filozofii. Dla niego bowiem - głoszącego swe tezy z perspektywy nowej, socjalistycznej rzeczywistości - nadczłowiek jest jedynie prekursorem faszystowskiego barbarzy cy. Nietzsche ze swojej filozofii nie tylko nie mieci si w obrbie humanizmu socjalistycznego czy antropocentrycznego, ale jest nawet wyrazicielem antyhumanistycznej nienawici. Kuczy ski uwa a, e jego tezy s utopijne i zbrodnicze, ale nie wyja nia, z czego miałyby to właciwie wynika . Poza tym, autor nie zgadza si z jego prze wiadczeniem o kosmopolityzmie Nietzschego, bowiem taka postawa klóciłaby si z propagowanym przez tego filozofa indywidualizmem. Krytykuje równie Kuczy skiego za stwierdzenie, e Nietzsche opowiadał si za odrzuceniem wszelkiego rodzaju wartoci społecznych oraz deprecjonował wszelkie odmiany moralno ci i religii, jak te prawd naukow . Zdaniem Kuczy skiego, Nietzsche ska próba wykreowania nowej kultury doprowadziła w Europie do katastrofalnych skutków. Uwa a, e stało si tak dlatego, i Nietzsche, okrelaj c siebie mianem dynamitu, ju wówczas zamierzał sprowadzi na wiat płomienie i zgliczcza, aby wyniszczy słabych i bezbronnych. Autor polemizuje

z takim stanowiskiem dowodzi, że krytyka specyficznego „kalectwa”, jakim jest ubóstwo duchowe, nie oznacza jeszcze zakusów na życie osób w jakiś sposób okaleczonych fizycznie. W związku z tym nie zgadza się z opinią Kuczyńskiego, że nihilizm Nietzschowski pokrywa się z nihilizmem faszystowskim. Niemniej jednak Kuczyńskiemu nieobce są charakterystyczne cechy myślenia Nietzschowskiego, a nawet sam ulega magii nauk Zaratustry. Autor dostrzega to najpierw w ogłoszonym przez siebie programie „homo creator”, a później w propozycji stworzenia filozofii uniwersalistycznej. Nie może bowiem oprzeć się wrażeniu, że wizja przyszłego zjednoczenia różnych kultur na naszym globie zabarwiona jest tu Nietzschowskim profetyzmem i marzeniem zbudowania nowego ładu moralnego na Ziemi.

Negatywny stosunek do Nietzschego uwidaczniany był także w bardziej „zachowawczym” środowisku katolickim, czego dobitnym przykładem są poglądy J. Pastuszki. Autor uważa, że wyrazicielem podobnych opinii jest obecnie S. Kowalczyk. Zdaniem obu tych myślicieli, Nietzschowski ateizm pozbawia człowieka godziwych wzorców moralnych, a przez to sankcjonuje dowolność postępowania. Nadto poprzez swój witalizm i lansowanie wolności jednostki, filozofia ta zmierza do degeneracji życia, czego konsekwencją jest powstanie faszyzmu. W tej sytuacji jedynie Bóg i dialog z Nim gwarantuje uchronienie kultury humanistycznej przed ostateczną degeneracją. Kowalczyk jest też przekonany, że Nietzschowski pesymizm i nihilizm jego filozofii musi skutkować utratą sensu życia człowieka. Tak więc odrzucenie Boga jest przyczyną klęski człowieka - klęski, do której doprowadził sam człowiek. Nowsze prace Kowalczyka wydają się bardziej wyważone i ostrojsze w sformułowaniach, zwłaszcza tych krytycznych. Kowalczyk wyznaje teraz opinię, że wprawdzie Nietzsche nie uznawał żadnych wiecznych i uniwersalnych zasad, jednak był nastawiony do wiata w sposób twórczy i kreował nowe prawa i nowe wiadomości ludzkie. Tutaj sam człowiek dokonuje autokreacji, gdy jest dla siebie zarazem stworzeniem i stwórcą. Nietzschowski człowiek jest siedliskiem chaosu i boskości, dlatego tworzy sens własnej egzystencji. Na podstawie powyższych sformułowań można by mniemać, że Kowalczyk uznał prawo człowieka do samodzielnego kształtowania swego losu w oparciu o własną hierarchię wartości, które nie są wartościami ustanowionymi przez Boga. Jednak autor ma w tym względzie wątpliwości, jako że Kowalczyk nadal stoi na stanowisku, że Nietzschowski humanizm jest sub-ludzkim humanizmem, a teza o miernocie Boga musi łączyć się z tezą o miernocie człowieka. Odmienne poglądy głosi współczesny Jan A. Kłoczowski, który uważa, że wprawdzie Nietzsche przewidział nihilizm europejski, jednak sam nie poprzestał na etapie negacji, lecz starał się twórczo afirmować wiata i człowieka. Niemniej

jednak status człowieka nadal jest zagrożony potęgią subiektywizmem powodującym, a zamiast uczestniczyć w realnym świecie, wpatrujemy się we własne stany wiadomości. Pogląd taki rodzaj nadziei, a Nietzsche zostanie wreszcie uznany w tych kręgach za wielkiego filozofa, którego twórczość może dzisiaj stać się dla nas źródłem powonnych inspiracji i głębokich refleksji.

W twórczości Leszka Kołakowskiego także pojawiają się uwagi na temat filozofii Nietzschego. Autor sędzi nawet, że Kołakowski pozostaje pod znacznym wpływem tej filozofii, o czym świadczy jego styl pisania, charakterystyczny sposób stawiania i rozwijania problemów, jak też lekko ironizujący dystans wobec współczesnej kultury. Nietzsche uważany jest przez Kołakowskiego za jednego z wielkich proroków ateizmu, którego nienawiść do chrześcijaństwa była konsekwencją wiary w nieograniczone możliwości samotworzenia. Myśliciel ten zgadza się z przekonaniem Nietzschego, że chrześcijaństwo jest wiadomością ludzkiej słabości, a równocześnie – gdzie indziej – sprawia wrazenie kogoś, kto głosi pochwałę chrześcijaństwa. W ten sposób myślenie Kołakowskiego wymyka się jednoznaczny ocenom, a on sam wydaje się „lecieć strzał”, osobowość nieustannie stawiającą się, i z tego powodu nie ponosząc odpowiedzialności za głoszone wcześniej poglądy. One zaś ewoluowały od marksizmu do bliżej nieokreślonej postawy, charakteryzującej się przekonaniem o konstytutywnej niemożności spełnienia się człowieka i o braku sensu wszelkiego istnienia. Przy wielu cechach wspólnych z filozofią Nietzschego, filozofowanie Kołakowskiego jest najgłębiej tragiczne. Autor wyraża przekonanie, że kpiąca, ironia stanowi jego broń przed definitywną rezygnacją i rozplątaniem się we wszechogarniającej absurdalności istnienia.

Po latach oczekiwania, przyszedł w końcu czas na systematyzację myśli Nietzschego. Proces ten, w jakiej mierze, zainicjowany został zwińszonym zainteresowaniem twórczością Brzozowskiego. Na zwińzki filozofii Brzozowskiego i Nietzschego wskazywali m. in. P. Trzebuchowski, A. Walicki, M. Stępień i A. Mencwel. Jednak dopiero Zbigniew Kuderowicz podjął się całościowego i systematycznego opracowania filozofii Nietzschego, osadzając ją w kontekście kulturowym. Nietzsche jawi się teraz jako twórca, będący w opozycji do nurtu scjentyistycznego i tworzący fundamenty pod filozofię życia. Krytykował on pojęcie obiektywnej prawdy, ale nie był zwolennikiem intuicyjnej wiedzy bezpośredniej. Z filozofii Nietzschego przebiega potrzeba dopuszczenia do głosu wielości sensów rzeczywistości. Kuderowicz jest zdania, że Nietzschegośki atak na chrześcijaństwo podyktowany został koniecznością walki z metafizyką, która potępiała rzeczywistość w imię transcendentnego ideału. Przedstawia także pozytywną teorię wartości Nietzschego, wywodzącą się z kultu dla życia. Ukazuje

równie jego immoralizm, krytyk dekadencji w kulturze i heroiczn wizj przyszło ci. Autor nie polemizuje z pogl dami Kuderowicza na temat twórczo ci Nietzschego, z czego mo na wnioskowa , e - co najmniej w jakiej mierze - równie je podziela.

Wraz z systematycznym podejciem do filozofii Nietzschea skiej pojawiła si tak e potrzeba oczyszczenia jego oryginalnej my li z mniej lub bardziej wiadomie dokonanych zafałszowa . Zaj to si głównie fałszerstwami wydawniczymi, których autork była siostra Fryderyka, El bieta Förster-Nietzsche. Zarzuca si jej nie tylko dokonanie drobnych poprawek w pismach brata, ale równie przygotowanie do druku tendencyjnie skompilowanych fragmentów tekstów i notatek. Na tak powstałej *Woli mocy* wzorowali si pó niej ideolodzy faszystowscy, dyskredytuj c filozofii Nietzschego w oczach ludzko ci. „Oczyszczanie” tej filozofii, zainicjowane badaniami Schlechty, zaowocowało wydaniem przeze pierwszego krytycznego wydania wszystkich dzieł Nietzschego. Autor szczegółowo przytacza fakty z tym zwi zane oraz pokazuje, w jaki sposób wyniki prac Schlechty zostały przyj te w Polsce. Na naszym gruncie przeciwko zarzutowi fałszerstwa wypowiedział si W. Kaniowski, uznaj c je za jedynie niewinn mistyfikacj , podj t przez El biet w celu zachowania przez potomnych dobrej pami ci o jej bracie. Z tak interpretacj przeprowadzonych zafałszowa nie zgodził si L. Kusak, kwestionuj cy czyste uczucia El biety do brata i dowodz cy, e wła nie za jej spraw wydawcy zacz li pó niej bezkarnie manipulowa tekstami Nietzschego. Autor ksi ki neutralizuje narosłe emocje stwierdzaj c, e niemieckiemu filozofowi zale ało przede wszystkim na tym, aby jego prace były czytane. Zatem ka dy mo e czyta je po swojemu, tzn. tak, jak potrafi to robi . Nietzsche wiedział, e taka wolno interpretacyjna jest balansowaniem nad przepa ci , ale nie obawiał si tego. Z natury jest bowiem „wysokogórskim wspinaczem”, wykonuj cym niebezpieczne przejcia z prze wiadzeniem, e nikt inny nie powtórzy jego wyczynu.

Obecnie, w ród coraz liczniejszych opracowa na temat twórczo ci Nietzschego, pojawiaj si równie interpretacje optymistyczne. Przez takie autor rozumie takie analizy jego my li, w których odsuwa si na bok kwestii winy tego my liciela, za przedmiotem bada staj si tylko w tki filozoficzne. Wychodzi si tu z zało enia, e całokształt pogl dów Nietzschego stanowi czyteln teori , która wywarła okre lony wpływ na nast pne pokolenia my licieli oraz na kultur wiatow . Autor metodycznie szereguje owe interpretacje optymistyczne i przedstawia ich najbardziej charakterystyczne cechy. Pierwsz z nich jest analiza historiozoficzna reprezentowana przez E. Bie kowsk . W jej opracowaniach uwidacznia si pogl d, e Nietzsche nadał swej filozofii zupełnie nowe zadanie, rezygnuj c z roli afirmu-

jej na rzecz ukazywania destrukcji. Odszedł on od ukazywania perspektywy docierania do podstawowych wartości, natomiast skupił się na demaskowaniu bezsilności człowieka i ułomności ludzkiej egzystencji. Zabrakło mu jednak konsekwencji, dlatego całkowicie nie porzucił pogardzanej przez siebie filozofii. W rezultacie nie umiał dać wiary w nic więcej ponad egocentryczną egzaltację, nieszczerą optymistyczną i trochę prostych aforyzmów. Autor nie zgadza się z jej opiniami, dowodząc, że to nie Nietzsche zabrakło konsekwencji. Pokazuje również, że zależało mu przede wszystkim na stworzeniu nowych podstaw filozoficznego myślenia. Zamiar ten chyba nie był nieudany, skoro szlakiem, wytyczonym nigdy przez Nietzschego, podążało później wielu wybitnych myślicieli. Drugą z wspomnianych interpretacji jest analiza aksjologiczna, reprezentowana przez K. Górniak-Kocikowską. W jej pracach Nietzsche jawi się jako orędownik nowej koncepcji kultury, sięgający jednak do pozytywnych wartości starożytnej kultury greckiej i rzymskiej. U niemieckiego filozofa Bóg stworzony został na obraz człowieka i jest jego wewnętrzną siłą biologiczno-psychiczną. Właśnie taki Bóg, będący manifestacją woli mocy, utopijnie został przez Nietzschego z nadczłowiekiem, tzn. z naprawdę wolnym człowiekiem. Innymi słowy, transcendentny Bóg musiał umrzeć, aby jego miejsce mógł zająć odnowiony człowiek, chcący samodzielnie panować nad światem. W efekcie religia powinna ustąpić miejsca filozofii, ale tylko takiej, która czynnie sprzyja samokreowaniu się wolnych jednostek, a nie biernie kontempluje zastanę rzeczywistość. Trzecią z dostrzeżonych przez autora interpretacji jest interpretacja niezależna, reprezentowana przez Henryka Benisza, czwartą zaś - interpretacja hermeneutyczna reprezentowana przez Krzysztofa Michalskiego. Jego zdaniem, Nietzsche odrzuca tylko te wartości, które ograniczały, kontrolowały, czy też w inny sposób oddziaływały restrykcyjnie na kulturę. Celem przewartościowania nie było zastąpienie jednych wartości innymi, ale ukazanie nowej perspektywy, jak należało być. W takim też razie Nietzsche'ski nihilizm jest pozytywnym programem, służącym odnowie jako życia. Podstawą ku temu nie jest zmiana warunków egzystencjalnych, w jakich człowiek żyje, ale zmiana nastawienia psychicznego do życia, aby można było zaakceptować życie takim, jakie ono jest. Nietzsche zamierzał oczyścić ludzki psychik i kulturę poprzez zanegowanie, a potem zniesienie moralności. W rezultacie człowiek jest taki, jakim siebie sam uczyni. Ostatnią interpretacją stanowi analiza apologetyczna, reprezentowana przez J. Pietrzaka. Autor polemizuje z jego przekonaniem o cisłym związku idei nadczłowieka z ideą uniwersalizmu w Nietzsche'owskiej filozofii. Nie zgadza się także z tym, że myśliciel ten zamierzał stworzyć system filozoficzny, lecz przeszkodziła mu w tym choroba. Podobnie kwestionuje przez wiadczenie Pietrzaka, że Nietzsche zabiegał o cięstość swych

wypowiedzi, dlatego wyjął nowe pojęcia w obawie przed niewłaściwym ich rozumieniem. Zarzuca również Pietrzakowi, że jego publikacje nie różni się od siebie w sposób istotny, a nadto, że przejawia się w nich nadmierne uleganie Nietzschemu jako mistrzowi.

W posłowniu do książki, b d c j - przypominam - prób usprawiedliwienia Nietzschego, autor usprawiedliwia również siebie, za sposób dokonania selekcji tekstów o Nietzschemu i, tym samym, za sposób wyboru interpretatorów myśli Nietzscheańskiej, których zaprezentował w swej pracy. Wyraża także gotowość przyjęcia pod jej adresem wszelkich uwag (w tym uwag krytycznych), a nawet zachęca innych do podjęcia na nowo tej samej problematyki. Nie wydaje mi się, aby autor musiał przeprosić za to, że w swej książce jednym interpretatorem wybrał, a drugich pominiął. Napisanie jakiegokolwiek opracowania „historyczno-krytycznego” zawsze wiąże się z koniecznością dokonywania trudnych wyborów, a więc zawsze nacechowane jest pewnym subiektywizmem, co wcale nie musi jeszcze oznaczać, że samo opracowanie nie jest obiektywnym przedstawieniem dominujących poglądów na dane sprawy. Gdyby ktoś inny podjął się napisania takiej książki (choćby ja sam - nieskromnie mówię), to z pewnościami uwzględniłby jeszcze kilka osób, o których autor zapomniał, a zapomniałby o kilku innych, których poglądy autor przytoczył. Nie wydaje mi się jednak, aby z tego powodu jego książka miała być lepsza od książki tutaj prezentowanej.

Patrząc z perspektywy czytelnika, książka jest napisana sugestywnym, „wymyślnym” językiem, co powoduje, że stanowi bardzo dobrą i „wciągającą” lekturę. Osoby zainteresowane twórczością Nietzschego, gdy po nią sięgną, nie powinny być zawiedzione. Gdy za chodzi o głosy krytyczne, to jednak sądzę - mogą się one pojawić, ponieważ opracowanie recepcji myśli Nietzscheańskiej w Polsce napisane zostało w duchu polemicznym i nie brak w nim jasno sformułowanych zastrzeżeń oraz miało stawianych ocen. Gdyby ktoś inny napisał podobną książkę (choćby...), to pewnie nie byłaby ona w takim stopniu polemiczna, ale wówczas można by się zastanawiać, czy aby na pewno poważnie potraktowano w niej prezentowane poglądy różnych osób, w tym - może przede wszystkim - poglądy Nietzschego. Nie należy bowiem zapominać, że pod adresem jego filozofii wypowiedziano dotychczas wiele fałszywych i bałamutnych oskarżeń, których sam Nietzsche (z wiadomych względów) nie potrafił już odpiąć. Dobrze się więc stało, że znalazł się ktoś, kto nie obawia się bytobowem prawdy o tym wielkim i zarazem wielce kontrowersyjnym filozofie. Autorowi wypada podziękować za otwartość i zapał, z jakim zabiega o ugruntowanie się właściwego wizerunku Nietzschego w polskim środowisku filozoficznym i - za jego pośrednictwem - w polskiej kulturze.